NR. 348 (4278). Warszawa, ŚRODA 12 Listopada 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175
CENA NUMERU 20 GROSZY

7

Jeszcze cztery dni!
W dwunastą rocznicę odzyskania Niepodległości, w dwunastą rocznicę Rządów Ludowych, za wolność, za prawa robotnicze, za prawa ludowe, za jednolity front robotników, chłopów i pracowników umysłowych,
GŁOSUJEMY WSZYSCY NA

7

KOMUNIKAT

Niniejszem wyjaśniamy, że, zgodnie z rozporządzeniem P. Generalnego Komisarza Wyborczego, Przewodniczący Okręgowych Komisji Wyborczych OBOWIĄZANI SĄ ZAWIADOMIĆ podległe ich nadzorowi, OBWODOWE KOMISJE WYBORCZE O NAZWISKACH PEŁNOMOCNIKÓW poszczególnych list wyborczych, uprawnionych, w myśl art. 63 Ord. Wyb. do Sejmu, do wystawienia mężom zaufania i ich zastępcom w poszczególnych Komisjach Obwodowych odnośnych zaświadczeń.

Wobec powyższego, wszelkie żądania uwierzytelnienia podpisów pełnomocników list na zaświadczeniach dla mężów zaufania przez Komisje Okręgowe, lub przez inne władze, a także poświadczenia tych zaświadczeń przez jakieś pieczęcie są niezgodne z rozporządzeniem P. Generalnego Komisarza Wyborczego i powinny być skarżone u przewodniczących Komisji Okręgowych, względnie u Generalnego Komisarza Wyborczego.

W SPRAWIE DEKLARACJI P. WITOSA
O ZRZECZENIU SIĘ KANDYDATUR DO SEJMU

Zwróciliśmy wczoraj uwagę, że **„Ilustrowany Kurjer Codzienny"** opublikował fotografje rzekomych oświadczeń pp. **Witosa** i **Kiernika** o wycofaniu przez nich kandydatur do Sejmu.

Rodzina i przyjaciele p. **Witosa** kwestjonują, jak się dowiadujemy, w sposób najbardziej kategoryczny **prawdziwość** drugiej w każdym razie jego deklaracji, dotyczącej zrzeczenia się kandydatury w okręgu **Rzeszów**.

NASI CZOŁOWI KANDYDACI



TOMASZ ARCISZEWSKI,
wódz dawnej Organizacji Bojowej PPS., opiekun dzieci, prezes W. O. K. R. P. P. S., kandydat stolicy.

DWA LISTOPADY

Obchód rocznicy powstania Państwa Polskiego, NAPRAWDĘ NIEPODLEGŁEGO, powinienby właściwie ogarniać CAŁY OKRES KILKODNIOWY, poczynając od REWOLUCJI LUBELSKIEJ pod znakiem RZĄDU LUDOWEGO i od objęcia władzy w KRAKOWIE przez KOMISJĘ LIKWIDACYJNĄ. Okres ten był dobą największego rozmachu, największego bodaj, jak dotąd, — obok sierpnia roku 1920 — wysiłku POLSKI PRACUJĄCEJ; że z niego wyrosła NIEPODLEGŁOŚĆ, — tego nie trzeba ani udawadniać, ani wyjaśniać; ma on wszakże jeszcze jedną stronę, ważną kolosalnie w znaczeniu dziejowym, a zapominaną chętnie po dwunastu latach w pewnych kołach:

LISTOPAD R. 1918

zlikwidował nie tylko ideę „małego" Państwa Polskiego, „opartego" o mocarstwa centralne w roli wasala cesarza Wilhelma II, jako mocarza Europy Środkowej i Wschodniej; zlikwidował zarazem koncepcję

KONSERWATYWNEGO PAŃSTWA POLSKIEGO,

reprezentowaną przez Radę Regencyjną i przez „rządzącą większość" ówczesnej Rady Stanu. Warto przypomnieć dzisiaj — po dwunastu latach — historję tamtych „minionych dni".

Pierwsza „TYMCZASOWA RADA STANU" z r. 1917 stanowiła rodzaj „koalicji" pomiędzy LEWICĄ NIEPODLEGŁOŚCIOWĄ Z P. P. S. NA CZELE i z brygadjerem Józefem PIŁSUDSKIM, chorążym wtedy lewicy niepodległościowej, a żywiołami KONSERWATYWNO - „AKTYWISTYCZNEMI". Koalicja rozpadła się bardzo szybko; rolę ogromną odegrała REWOLUCJA ROSYJSKA, która zmieniła niesłychanie wiele w sytuacji międzynarodowo - wojennej. PIŁSUDSKI i SOSNKOWSKI pojechali do Magdeburga, jako „więźniowie stanu"; P. P. S. stała się z powrotem partją całkowicie NIELEGALNĄ; podobnie P. S. L. „WYZWOLENIE"; P. O. W. weszła pod ziemię; grupy KONSERWATYWNO - „AKTYWISTYCZNE" pozostały jedyne na powierzchni, podtrzymywane SZTUCZNIE przez politykę niemiecko - austrjacką, smażące się w sosie „kanapowej" dyplomacji, „reprezentujące" naród polski na zewnątrz, prowadzące w Berlinie i w Wiedniu śmieszne i skandaliczne zarazem „rokowania" o granice zachodnie „Królestwa Polskiego", protestujące uroczyście przeciwko słynnej deklaracji prezydenta Stanów Zjednoczonych WILSONA. Analiza szczegółowa ówczesnej polityki „aktywistycznej", tak dziwacznie naiwnej i lekkomyślnej, tak pozbawionej gruntownie wszelkiego krytycyzmu i wszelkiej perspektywy historycznej, — wymagałaby osobnej książki. Wystarczy stwierdzić na tym miejscu, że

STRACH PRZED REWOLUCJĄ SPOŁECZNĄ

zaważył niepoślednio na tem rzuceniu się w objęcia „dwuch cesarzy", dokonanym przez „królewsko - polskich" mężów politycznych.

Mieliśmy tedy „królewsko - polskie" gimnazja i „królewsko - polskie szkoły powszechne; „królewsko-polskie" sądy i „królewsko - polskie" zaczątki policji; wszystko podawane było Ojczyźnie w imię „KRÓLEWSKO - POLSKIEJ RACJI STANU", której pojąć nie mogą „warcholi" i „zdrajcy" z P. P. S., z P. O. W. i t. d. Odpowiednio też wyglądała projektowana Konstytucja; Polska, powstająca z grobu pod opieką „dwuch szlachetnych władców", miała wziąć na siebie funkcję „ostoi ładu społecznego" naprzekór tradycjom rewolucyjnym „niedowarzonych mózgów"... I nie bez kozery szukano w chwili ciężkiej ratunku w sojuszu z zachowawczym SPOŁECZNIE, choć przeciwstawnym POLITYCZNNIE, Międzypartyjnym Kołem Politycznym (gabinet pp.: ŚWIEŻYŃSKIEGO, CHRZANOWSKIEGO i STECKIEGO).

***

Wicher LISTOPADA r. 1918 zmiótł jednym podmuchem ten komiczny „królewsko - polski" domek z kart. Nic nie pozostało w ciągu paru dni z dostojnych „atrybutów władzy"', z „dekretów", z rzekomego poparcia ze strony „oświeconego społeczeństwa". Obóz KONSERWATYWNO - „AKTYWISTYCZNY" okazał się tym, czym był w istocie —

ROZDĘTĄ FIKCJĄ

razem z „koncepcją" KONSERWATYWNEGO PAŃSTWA POLSKIEGO, razem ze swoim „rozumem stanu", razem ze swoją „zdolnością przewidywania", z której zadrwił tak złośliwie na polach Francji.. marszałek FOCH.

***

Okres „pomajowy" przywrócił do życia — dziwną rzeczy koleją — one „upiory z dawnych lat". Wyjrzała znowu na świat Boży „koncepcja"

KONSERWATYWNEGO PAŃSTWA POLSKIEGO;

nabrała tupetu wręcz nieprawdopodobnego; nauczyła się demagogji; oplątała misterną siecią „dureńków" cezaryzmu rewolucyjnego; oparła się o pałki „bojówek", nie wstydząc się jednocześnie haseł religijnych; zawarła sojusz z „podkomendnymi" p. Łokietka; zagrała „na całego"; zachłyśnięta ostatnią nadzieją na „wielką stawkę"

REAKCJI,

podcina z uporem korzenie polskiego drzewa:

POCZUCIE PRAWA.

***

Niechże

LISTOPAD R. 1930

w dniach 16 i 23 listopada da znowuż taką samą

ODPOWIEDŹ DZIEJOWĄ,

jaką dał LISTOPAD R. 1918.

***

„LISTOPAD DLA.... REAKCJI NIEBEZPIECZNA PORA..."

Mieczysław Niedziałkowski.

CZY NOWE PRÓBY DYWERSYJNE?
OSTRZEŻENIE

Ostrzegamy obywateli P. S. L. „Wyzwolenie" na prowincji przed osobnikami, którzy namawiają ich do udziału w jakiemś bliżej nieokreślonym rzekomym „zjeździe" pod firmą P. S. L. „Wyzwolenie".

Jest to jeszcze jedna próbka „roboty" prowokacyjno - dywersyjnej.

ARESZTOWANIA

Wczoraj aresztowany został w Rybniku na Górnym Śląsku miejscowy działacz P. P. S. tow. **Chrószcz.**

Tow. **Chrószcz** osadzony został w więzieniu w celi, którą zajmował zwolniony wczoraj b. poseł Ch. D. **Szulik.**

W ubiegły czwartek aresztowano w **Sanoku ob. Niemca,** działacza Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu w powiecie sanockim.

DO WSZYSTKICH MĘŻÓW ZAUFANIA I PEŁNOMOCNIKÓW LISTY NR. 7

W dniu wyborów do Sejmu w dn. 16 listopada Redakcja „Robotnika" czynna będzie od godz. 9 WIECZOREM PRZEZ CAŁĄ NOC BEZ PRZERWY.

Prosimy wszystkich mężów zaufania i pełnomocników listy ZWIĄZKU OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU Nr. 7 w Warszawie i na prowincji, oraz wszystkie Komitety PPS i innych stronnictw, wchodzących w skład Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu, by zawiadamiały Redakcję telefonicznie, natychmiast po zakończeniu obliczania głosów o wynikach głosowania (nawet częściowych).

Telefony czynne:
776-70,
720-13,
773-43,
313-80,
230-44.

NASI CZOŁOWI KANDYDACI



JAN JANKOWSKI,
przywódca N. P. R., członek słynnej Komisji Tymczasowej Str. Niepodległościowych w r. 1912.

Klęska Rządu bułgarskiego w wyborach do Rad Okręgowych

Wiedeń, 11.11. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Wczoraj odbyły się w całej Bułgarji wybory do rad okręgowych, które wypadły niepomyślnie dla bloku rządowego .Blok rządowy otrzymał według danych oficjalnych tylko 44 proc. głosów. Szczególnie dotkliwe straty poniosło stronnictwo rządowe w miastach, a to na rzecz rosnącej opozycji prawicowej i lewicowej, a mianowicie komunistów i narodowo - liberalnej partji Radosławowa. Dzienniki rządowe przypisują klęskę kryzysowi gospodarczemu. Niektóre z nich atakują rząd z powodu jego bezczynności na polu gospodarczem. Domagają się energicznej akcji, ponieważ wybory do rad okręgowych są złą prognozą dla wyborów parlamentarnych, mających nastąpić na wiosnę.

Więzienia włoskie są przepełnione
ARESZTOWANIA POD POZOREM UDZIAŁU W SPISKU ANTY-FASZYSTOWSKIM

Paryż, 11.11. (ATE.) „Le Petit Parisien" donosi z miejscowości *Modane*, leżącej na granicy francusko-włoskiej, że wśród aresztowanych pod pozorem udziału w sprzysiężeniu antyfaszystowskiem osobistości znajduje sie dwóch generałów, oraz komendant policji miasta Turynu. Pozatem uwięzieni zostali: były minister liberalny *Bellotti*, profesor uniwersytetu w Genui *Giuseppe Rensi* — republikanin, który zmarł w więzieniu, profesor liberalny, oraz były redaktor „Corriere de la Serra" — *Farri*, profesorowie *Bauer*, *Rossi*, *Roberto* i *Contoni*, znani ze swych przekonań republikańskich, były deputowany miasta Florencji Pieraccini i inżynier *Celaci*, wielki mistrz wolnomularstwa *Meoni*, oraz inżynierowie Damiani i *Pagani*.

Sześćdziesiąty piąty dzień więźniowie Brześcia spędzają dzisiaj w zamknięciu. Nikt nie wie, o co są oskarżeni.

BRZEŚĆ

CO WIDZIAŁ KORESPONDENT „ILUSTROWANEGO KURJERA CODZIENNEGO"?

Współpracownik krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" redaktor **K. Wrzos** był w tych dniach w Brześciu, przyczem udało mu się przeniknąć za mury twierdzy, gdzie od przeszło dwóch miesięcy więzieni są byli posłowie na Sejm, aresztowani w historyczną noc z dn. 9 na 10 września r. b.

PIERWSZA ZNAJOMOŚĆ Z PUŁK. KOSTKIEM - BIERNACKIM.

Opis w „Il. Kur. Codz." zaczyna się od przypomnienia okoliczności, w jakich red. Wrzos poznał w kawiarni w Warszawie pułk. **Biernackiego.** W rozmowie red. **Wrzos** kilkakrotnie wyraził chęć zwiedzenia twierdzy, na co otrzymał odpowiedź, że, **gdyby przyjechał, wpuszczonoby go do twierdzy, ale z wypuszczeniem byłoby gorzej.**

DO TWIERDZY!

Pomimo odradzania red. Wrzos w tych dniach wyjechał do Brześcia, dokąd przybył wczesnym, mroźnym rankiem listopadowym.

Nie będziemy powtarzali opisów drogi, ani do twierdzy, ani wyglądu wnętrza samej twierdzy. Pisaliśmy już o tem w „Robotniku" i z wrażeń red. Wrzosa wnioskujemy, że opis był dokładny.

WOJSKOWE WIĘZIENIE ŚLEDCZE.

Zaopatrzony w przepustkę do pułk. Biernackiego, red. **Wrzos** znalazł się w przejściu szeregu bram przed białym ogrodzonym drutem kolczastym budynkiem, mającym napis: **„Wojskowe Więzienie Śledcze".**

Przepuszczony przez bramę więzienną staje dobrowolny gość Brześcia przed wachmistrzem żandarmerji, który po starannem obejrzeniu przepustki każe dziennikarzowi czekać, a sam z przepustką oddala się.

Tu oddajemy głos red. **Wrzosowi:**

„Czekam. **Obok mnie p. wachmistrz żandarmerji, główny, jak rzekłem, obok klucznika gospodarz, mieszczącej się przy bramie wartowni nie spuszcza ze mnie oka.** Mija długa chwila, p.wachmistrz z moją przepustką wraca i mówi, abym szedł za nim. Idę. W oficynie spotyka mnie kapitan żandarmerji, pytając, czy chcę się widzieć z płk. Biernackim. Odpowiadam:

— Tak.

— A pan w jakiej właściwie sprawie?

Odpowiadam:

— To pan dziennikarz! — i jeszcze raz przeciągle: „dziennikarz" (widocznie oczekiwano tu przedstawiciela takiego zawodu).

Teraz p. kapitan mówi ostro:

— **A czy pan wie, że pańska przepustka nie upoważniała pana do wejścia na ten teren.** — Po chwili tym samym tonem: — **Pańska przepustka opiewa do p. płk Biernackiego, zam. w hotelu oficerskim, nie zaś w więzieniu śledczem** Pana pułkownika niema obecnie w więzieniu. Będzie więc pan musiał zaczekać do jego powrotu, aby sytuacja została wyjaśniona. Proszę za mną.

Idę więc za p. kapitanem żandarmerji. Prowadzi mnie w prawy korytarz, postępuję za nim, słysząc za sobą czyjeś kroki. W prawym korytarzu szereg drzwi. Przed drugiemi z kolei p. kapitan przystaje i mówi krótko:

— **Tu pan zaczeka.**

REWIZJA OSOBISTA.

Drzwi otwierają się. **Wchodzę do środka Za mną p. kapitan i p. wachmistrz żandarmerji, ten sam, który uważnie przyglądał mi się przy wejściu.**

— **Rewizja osobista** — grzmi p. wachmistrz.

Widocznie tu taki zwyczaj, nie protestuję więc, milczę.

— Ma pan broń?

— Nie.

— **Proszę wszystko, co ma pan przy sobie wyłożyć.**

Opróżniam zawartość moich kieszeni.

P. wachmistrz grzmi:

— **Wszystko, wszystko!**

P. kapitan, marsowy służbista, mówi do mnie:

— **Niech pan sprawdzi, czy się to wszystko zgadza i niech pan podpisze ten wykaz, za zgodność.**

Podpisuję.

We drzwiach widzę, stojącego majora o dobrodusznym wyrazie twarzy i jeszcze jednego wachmistrza żandarmerji. P. major mówi coś do p. kapitana. Słyszę tylko „chustka". W tej chwili **otrzymuję z powrotem chustkę do nosa.**

P. wachmistrz jednak nie kończy rewizji.

— Broni pan niema — powiada — napewno pan niema broni — i nagle, jakby mnie chciał zaskoczyć, woła:

„Ręce do góry!"

Dłonie p. wachmistrza szybko przebiegają po moich kieszeniach.

— Może pan usiąść — mówi p. kapitan.

Rewizja jest skończona. **Czterech panów wojskowych opuszcza moją „poczekalnię". Szybko zamykają się za nimi drzwi, słychać zgrzyt klucza.** Po chwili jednak drzwi otwierają się i **jakiś podoficer zręcznie wstawia do „poczekalni" konewkę.**

— Woda — powiada jakby dla wytłómaczenia.

UWIĘZIENIE DZIENNIKARZA.

Drzwi zamykają się. Zgrzyt kluczy i zostaję sam w najzupełniejszej ciszy. *Jestem uwięziony.* Nie wiem jeszcze, jak długo wypadnie mi czekać na płk. Biernackiego, ale nie tracę humoru, zwłaszcza, że jestem w jednej z tych cel, o których krążą legendy, zwłaszcza, że *niezbyt trudno przychodzi mi dokonanie rewelacyjnego odkrycia:* na ścianie jest zawieszony *regulamin więzienny,* czyli tak zw. *porządek dnia specjalnego oddziału Nr. IX przy więzieniu brzeskiem.*

JAK WYGLĄDA POJEDYNCZA CELA WIĘZIENIA ŚLEDCZEGO W BRZEŚCIU NAD BUGIEM?

Przechadzam się wzdłuż i wszerz. *Cela ma 5 kroków długości i 3 kroki szerokośści.* Bia*ła tynkowana,* pachnie raczej biedą, niż wilgocią. Na wysokości około 3 mtr. przy pułapie żarówka elektryczna. W lewym kącie łóżko żelazne długości 3 kroków i szerokości 1 i pół kroka. Starannie je oglądam. *Pod wysokim siennikiem trzy deski. Siennik z grubych worków i z grubej słomy pokryty jest prześcieradłem z surowego płótna, poduszka* (woreczek ze słomy) *w poszewce z surowego płótna, na tem koc szaro bronzowy Przy łóżku taburet.* W prawym kącie spluwaczka, w lewym kubeł z nakryciem i konewka. Na ścianie wieszak z trzema kołkami drewnianemi. Wreszcie prostej konstrukcji kocioł centralnego ogrzewania.

Podchodzę do okna. Umieszczone znacznie ponad wzrostem człowieka jest ono *podwójne, wewnątrz odrutowane, z zewnątrz okratowane i zasłonięte blaszanym koszem.* Widać przez nie tylko niebo.

REGULAMIN WIĘZIENNY.

Regulamin daje dokładny obraz życia uwięzionych b. posłów. A zatem latem wstają o godz. 5 rano, a zimą o godz. 6 rano. Na spoczynek udają się o godz. 9 wieczór.

Śniadanie otrzymują o godz. 6 latem, zimą — o 7-ej rano; obiad o godz. 12, a kolację o 5,30 popołudniu.

Na spożycie każdorazowe więźniowie mają pół godziny czasu.

O godz. 2 zaczynają się przechadzki po dwóch. Celami. **Z więźniami z innych cel nie mogą się komunikować i możliwe, że nic wzajemnie o sobie nie wiedzą. Przechadzka normalnie trwa pół godziny.** Według regulaminu **nie wolno więźniowi kłaść się w dzień na łóżku, chyba** po odpowiedniem orzeczeniu lekarskiem. O godz. 11 rano stawają do raportu i wówczas mogą wyłuszczać swoje prośby. **Więźniowie są obowiązani kłaniać się swoim przełożonym i podczas spacerów zatrzymywać się na każde „stój!"**

Porządek w celach muszą sami utrzymywać. Są strzyżeni i przynajmniej raz na tydzień goleni. O wypadkach choroby winni meldować swej przełożonej władzy.

Karami przewidzianemi przez regulamin są ciemnice, twarde łoże, chleb i woda oraz przeniesienie do samotnej celi.

UWOLNIENIE.

Po godzinnym pobycie w samotnej celi red. **Wrzos** zostaje zwolniony przez przybyłego tymczasem pułk. Biernackiego. Rzeczy wszystkie zostają mu zwrócone z opisu jednak trudno wywnioskować, czy uwięzienie red. Wrzosa nastąpiło wskutek nadmiernej gorliwości podwładnych pułk. Biernackiego, czy też była to gra zgóry ukratowana, ponieważ red. Wrzos zapowiedział był swój przyjazd do twierdzy brzeskiej...

WIDOK Z OKNA.

Przeprowadzony do gabinetu pułk. Biernackiego na pierwszem piętrze i pozostawiony sam red. Wrzos wygląda przez okno. Tu zacytujemy dosłownie opis według „Il. Kur. Codz."

„Zostaję sam. Wzrok mój pada na dziedziniec, na którym widzę jakichś ludzi, ubranych po cywilnemu. Na palcach podchodzę do okna. *We wbrukowanym kole dwaj mężczyźni z rękami założonemi do tyłu — idą. W pierwszym poznaję posła Hermana Libermana.* Nosi granatowy płaszcz z aksamitnym kołnierzem i jasno-żółte pantofle. Nie potrafią dojrzeć, czy są to pantofle ranne czy też zwykłe półbuciki.

Obok posła Libermana postępuje *wysoki mężczyzna w jasnem, krótkiem palcie z zimowym futrzanym kołnierzem, w jasnym kapeluszu.* Przyglądam mu się i nie umiem go poznać.

Poseł Liberman porusza delikatnie ustami, widocznie mówi bardzo cicho do swego sąsiada, który się trzyma bardzo prosto i głowy nie schyla. Wciąż mu się przyglądam i nie umiem go poznać. Któż to być może?

Wychodzę z siebie, uparcie wlepiając oczy w idącą parę. *Poseł Liberman patrzy w ziemię, wydaje się jakby przygarbiony w tym swoim ciemnym kapeluszu, nasuniętym na czoło Kapelusz ten uchyla isę w chwili, gdy znajdujący się na środku dziedzińca oficer zwraca się z czemś do spacerujących.* Również uchyla się kapelusz tow. posła Libermana. *Przez jedno mgnienie oka widzę przystrzyżoną głowę posła Libermana i łysą głowę jego towarzysza.*

Któryż z aresztowanych jest łysy. Kogóż przypomina z postawy ten więzień? Łysa głowa, krótki wąs i ciemny zarost. *Może to ukraiński poseł Osyp Kohut. Czyżby zgolenie brody mogło zmienić go do niepoznania?*

Idący w kole wciąż rozmawiają. Dozorujący oficer zwraca się z czemś do nich. Z jego gestu domyślam się, że spacer jest skończony".

Z raportu, który pułk. Biernackiemu następnie złożono okazało się, że towarzyszem dr. **Libermana** był istotnie b. poseł ukraiński **Osyp Kohut.**

JESZCZE JEDNA PARA WIĘŹNIÓW.

Po skończonej wizycie u pułk. Biernackiego dziennikarz w towarzystwie dwóch oficerów przechodził przez **dziedziniec i zauważył spacerujących b. posłów dr. Kiernika i Sawickiego.**

Spotkanie to red. Wrzos opisuje jak następuje:

„Przystaję na chwilę, widzę, jak b. pos. *Władysław Kiernik,* obok którego postępuje w kole *Sawicki Adolf, kłaniają się idącemu przez dziedziniec płk. Biernackiemu, który ich odsalutowuje.* P. Kiernik jest w zimowem palcie z fokowym kołnierzem i w ciemnym kapeluszu, jego sąsiad nosi bronzową jesionkę i wciąż schyla się, wciągając na nogi pantofle. *Widzę teraz, że więźniowie są pozbawieni sznurowadeł, kołnierzyków i krawatów.*

Odprowadzany, przechodzę przez dziedziniec. *Poseł Kiernik zauważył mnie, poznał. W milczeniu zamieniliśmy ukłon.* Trwało to jedną chwilę. Przez chwilę tę zdawało mi się, że dr. *Kiernik zrobił taki ruch głową, jakby chciał coś powiedzieć, że wzrok jego biegnie za mną.*

Ale za mną zamknęła się więzienna brama".

Z rozmowy z pułk. Biernackim red. Wrzos dowiedział się, iż uwięzieni posłowie otrzymują do czytania książki, ale wyłącznie z zakresu historji armji...

POLICHROMJA CAŁEGO MIASTA CZYLI „NASZA JEST NOC"

Przed trzema laty odnowione zostało historyczne Stare Miasto Warszawy . Stare mury pokryto barwną, pstrą, złocistą polichromją bawiącą oko. Każdy Francusz, Amerykanin czy Afgańczyk „musowo" zwiedzał Stare Miasto i stawał z otwartemi ustami na widok tych cudów.

Obecnie rozciąga się polichromję na całe miasto . Obywatel budzi się rano, wygląda oknem na przeciwległą kamienicę i — o dziwo! — kamienica pokryła się przez noc polichromją. Jak to się stało! — dziwi się obywatel.

A stało się to tak. Przed północą wyrusza z pewnego domu na Nowym Świecie grupa tapeciarzy, składająca się mniej więcej z 6 zwolenników „ideologji". Czterech dźwiga „tapety", jeden — kubełek z klajstrem i pendzel, a jeden zapasy żywności na pokrzepienie ducha oraz drabinkę.

Idą raźno, wesoło, w takt: raz — dwa, raz — dwa, raz — dwa. Przyśpiewują sobie na zmianę: Nowy hymn, albo „Nasza jest noc".

Idą :raz — dwa, raz — dwa, raz — dwa i w miarę, jak idą, na murach pozostają ślady — jeden — dwa, jeden — dwa.

Skręcają w Królewską. Krótka narada przed ogrodzeniem Ogrodu Saskiego. Zalepić ogrodzenie czy nie zalepić. Decyzja *krótka: nie! Bo czemu, cholera, jeszcze nazywa się „Saski"?*

Od giełdy zmienia się takt marsza. Już nie raz — dwa, lecz raz — dwa — osiemnaście, raz — dwa — osiemnaście . Tapeciarze znajdują się już in partibus infidelium. Dzielnica zaczyna być żydowska.

Zapytacie się, czemu tę „polichromję" przeprowadza się pod osłoną nocy: No bo poco ma wyborca wiedzieć, że „sanatorzy", „rewolucjoniści" i ortodoksi to jedno spółka z bardzo ograniczoną odpowiedzialnością?

Na Nalewkach takt marsza znowu się zmienia. „Dwa" znika. Pozostaje raz — osiemnaście, raz — osiemnaście, raz — osiemnaście.

I pozostaje hymn, oraz „Nasza jest noc".

x. y. z.

PRZYJAZD DO POLSKI TOW. JOUHAUX

W dniu 13 b. m. przybywa do Warszawy **Sekretarz Generalny francuskich Związków Zawodowych i wice-prezes Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, tow. Jouhaux.**

OMIJAJCIE SKLEPY HANDLUJĄCE TOWARAMI WEDLA

UNIEWAŻNIENIE PIECZĄTKI

Niniejszem **unieważnia się pieczątkę Oddziału II Związku Robotników Przemysłu Drzewnego,** przywłaszczoną bezprawnie przez p. Orlika.

Zw. Robotn. Przem. Drzewnego, Oddział II, Warszawa, Warecka 7.

WCZORAJSZE UROCZYSTOŚCI

Wczoraj między godz. 10 a 1 po poł. odbyła się na polu wyścigów konnych wielka rewja wojskowa. Defilowały wszystkie rodzaje broni, oraz policja i oddziały przysposobienia wojskowego. Kawalerja i artylerja konna szły w galopie. Defiladę odbierał marszałek Piłsudski.

Obecny był na rewji P. Prezydent Rzplitej, korpus dyplomatyczny i rząd. Nabożeństwo polowe przed defiladą odprawił ks. biskup polowy Gall.

Rzęsisty deszcz, w połączeniu z krupami i wichurą, towarzyszył prawie całej uroczystości.

Podczas rewji dokonano poświęcenia sztandaru Związku ociemniałych żołnierzy.

O godz. 5-ej po poł. odbyła się akademja w sali Filharmonji, na którą złożyły się przemówienia okolicznościowe, oraz część artystyczna.

MOTYWY WYROKU

SKAZUJĄCEGO TOW. KWAPIŃSKIEGO NA ROK TWIERDZY

W dniu wczorajszym obrońcy tow. Jana **Kwapińskiego,** skazanego przez Okręgowy Sąd w Sosnowcu na 1 rok twierdzy, otrzymali **motywy wyroku,** które zawiera aż 17 stronic maszynowego pisma, wobec czego podajemy je tylko w streszczeniu.

Sąd opierał się na zeznaniach świadków oskarżenia: przedstawicieli policji oraz św. *Wąsówny, Anyża, Kotowicza, Zgajewskiego, Wilczyńskiego* i in., których „zeznania są w zupełności wiarogodne", a różnice w ich zeznaniach nie dowodzą niczego, albowiem „nie można żądać by świadkowie ze ścisłością płyty gramofonowej odtwarzali ściśle i wiernie wszystkie najdrobnejsze szczegóły" (?). Zarzuty obrony, że świadkowie ci byli zbyt mało inteligentni by zrozumieć odcienia myśli oskarżonego są bezzasadne". Natomiast zdaniem Sądu, zeznania świadków obrony nie zasługują na wiarę, albowiem należą oni oprócz dwuch do PPS. „więc słuchając przemówienia pod kątem zapatrywań partyjnych, nie słyszeli, względnie nie chcieli słyszeć w nien nic podburzającego".

„Pozatem Sąd zważył, że oskarżony *popełnił, zdaniem Sądu, zarzucone mu przestępstwo,* gdyż *przekonywa o tem całe nastawienie i psychika oskarżonego.* Osk. *Kwapiński,* zapytany przez Sąd, czem się trudni oznajmił, że jest „działaczem społecznym", oskarżony zatem wybrał sobie jako fach i zatrudnienie „działalność społeczną" pomijając już to, że odpowiedź „działacz społeczny" nie była odpowiedzią na pytanie Sądu, bowiem działalność społeczna nie daje nikomu środków do utrzymania, gdyż zasadniczo jest honorowa, praca zaś za wynagrodzeniem nie uprawnia do zaszczytnego tytułu: „działacz społeczny". Sąd stwierdza, *że oskarżony nie posiada widać żadnego fachu ani zatrudnienia, skoro niczem innem nie mógł się wylegitymować,* oprócz określenia „działacz społeczny".

Sąd dalej, jako motyw obciążający podkreśla fakt, iż oskarżony mówił „do mało inteligentnych robotników" o dużej ilości aut w Belwederze, o wyjazdach ministrów zagranicę, o 8 miljonach, wydanych przez p. *Czechowicza* i... omawiał „fakt przybycia do przedsionka sejmowego grupy oficerów".

Sąd stwierdza, że aczkolwiek oskarżony i obrońcy utrzymują, że oskarżony nie mógł mówić w sposób mu inkryminowany, gdyż na sali była policja, to zdaniem Sądu nie przesądza sprawy „bo mandat poselski bronił nawet posłów komunistycznych, a cóż dopiero ustosunkowanego posła *Kwapińskiego*", że zresztą oskarżonego ponieść mógł „temperament".

„Powoływanie się posła *Kwapińskiego* na swoją przeszłość pełną cierpień dla sprawy Polski — jest zdaniem Sądu „grą na uczuciach", szarpiącą nerwy, nie stanowiącą przeciwdowodu. Notorycznie znane są fakty załamań się ludzkich, i nikt nie może się powoływać na swoją najbardziej świetlaną przeszłość dla uzyskania bezkarności, tembardziej, że nie była to konieczność dziejów, nie można się zresztą obnosić stale ze swą przeszłością, bowiem dopiero kres wędrówki życiowej daje należyte rozwiązanie i ocenę działalności każdego człowieka".

Przy ocenie przedstawionych przez obronę dowodów Sąd musiał się „odnieść krytycznie do broszury napisanej przez osk. p. t. *Organizacja Bojowa,* bowiem oskarżony pisze w niej o sobie, więc nie jest objektywnym".

„Sąd rozważył również przeszłość i działalność oskarżonego w Niepodległej Polsce i ustalił, że oskarżony, „jak stwierdzają jego własne oświadczenia i wyciągi z urzędu rejestracyjnego osób skazanych — był dwukrotnie karany sądownie i dwukrotnie amnestjowany „i że jedna ze spraw dotyczyła sprawy podobnej bo agitacji strajkowej", więc „powoływanie się oskarżonego na „nieskazitelną przeszłość" w Polsce nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy".

Wobc tego „Sąd uznał, iż czyn oskarżonego zawiera wszystkie cechy przestępstwa przewidziane w art. 129 ust. 1 k. k. w związku z art. 100 cz. 3 k. k., przewidującego zamknięcie w ciężkiem więzieniu od roku do lat czterech".

Przy wymiarze kary Sąd przyjął pod uwagę: *jako okoliczności obciążające:*

1) fakt piastowania przez oskarżonego mandatu poselskiego, stopień jego inteligencji, oraz doświadczenie życiowe, co powinno spowodować większą oględność w przemówieniach;

2) niski stopień rozwoju intelektualnego słuchaczów wiecu;

3) specjalne rozjazdy w celu odbywania wieców poselskich i wywoływania nastroju mas.

Jako okoliczności łagodzące winę Sąd przyjął:

1) zasłużoną przeszłość oskarżonego dla sprawy niepodległości Polski;

2) małoważne skutki jego czynu przestępnego;

3) zacietrzewienie partyjne w walce z ówczesnym rządem, wobec czego Sąd uznał za słuszne przejść do niższego zastosowania wymiaru kary od przewidzianego w ustawie, a mianowicie do kary zamknięcia w twierdzy na przeciąg 1 roku.

Sąd „zastanawiając się, że przestępstwa będącego przedmiotem rozprawy nie można uznać „za wypadek mniejszej wagi" bowiem: 1) *napięcie złej woli* sprawcy w chwili popełnienia przestępstwa było znaczne;

2) oskarżony *Kwapiński* stale znajduje się w opozycji przeciwrządowej, co wyraźnie powiedział w ostatniem słowie,

stwierdza że:

oskarżony nie może zasługiwać na przebaczenie, w rozumieniu ustawy, jako „niepoprawny".

PRZEGLĄD PRASY

Rocznica a wybory.

12-lecie odzyskania niepodległości sanacja połączyła z 10-leciem odparcia bolszewików, by w ten sposób mieć większy materjał agitacyjny w przededniu wyborów. Wszystko też co wypisuje prasa sanacyjna z okazji obu rocznic — a pisze dużo — ma charakter wyłącznie agitacyjny i ma na celu rozgrzać społeczeństwo, zimne i obojętne dla 1-ki i jej czołowego kandydata.

W powodzi artykułów znajduje się artykuł **„Polski Zbrojny"**, obrazujący „dzieło" rządów pomajowych. Mamy tu zestawienia szeregu cyfr z roku 1926 i 1930, z których wynika, że w przeciągu 4 lat ostatnich tu i owdzie zaznaczył się pewien postęp. Ale czy to jest zasługa rządów pomajowych? Czy np. wzrost wydobycia węgla na Górnym Śląsku jest dziełem Rządu, czy też górników? Czy drogi bite, szkoły, kółka rolnicze budował Rząd? Czy na całym świecie, nie wyłączając Rosji sowieckiej, nie powiększył się dorobek materjalny? Niema kraju, któryby w czasie pokoju dzięki pracy swej ludności nie mnożył bogactw, ale dzieje się to i bez „sanacji moralnej" i bez rewolucji, która pochłonęła 1000 z górą ofiar. Bilans prawdziwy rządów pomajowych sporządzić można tylko przez obliczenie **strat** moralnych i materjalnych, poniesionych przez społeczeństwo. Ale **tę pozycję** prasa sanacyjna wstydliwie ukrywa.

Klerykalizacja Polski.

Prasa sanacyjna „z dumą" ogłasza przemówienie wyborcze wiceministra oświaty księdza Żongołłowicza. Jestto wystąpienie **bojowego klerykalizmu**, jakiego już dawno nie było w Polsce. Ks. Żongołłowicz przyznaje „z dumą", że w zachodniej Europie nie można spotkać zjawiska, by ksiądz był wiceministrem oświaty. A przecież Polska ma być przedmurzem cywilizacji zachodniej, o czem przed kilku jeszcze dniami mówił min. Matuszewski na bankiecie Deweya. „Silne państwo musi opierać się na kościele" — głosi ks. Żongołłowicz — przysięgając na „ideologję" Piłsudskiego. „Nie pozwolę na wystąpienie przeciw religji" — woła ks. Żongołłowicz, zasłaniając się „ideą" Piłsudskiego.

Biedna ta „ideologja", która jest „służącą do wszystkiego": do kapitalizmu i „socjalizmu", do klerykalizmu i masonerji, do nacjonalizmu, imperjalizmu, liberalizmu i licho wie czego! Ale skoro ks. Żongołłowicz tak fanatycznie broni „ideologji" Piłsudskiego, to dobrze wie, co robi. Potwierdza się, cośmy już dawniej mówili, że obóz rządzący szybkim krokiem obsadza wszystkie posterunki ideowe endecji, prześcigając ją w „radykalizmie"'.

Co minister, to inna „ideologja".

Na bankiecie Deweya oświadczył min. Matuszewski:

„Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, iż pożyczki zagraniczne Polski wówczas tylko dochodziły do skutku, gdy pozbawione zdolności do wyłonienia władzy ciała ustawodawcze dobrowolnie rezygnowały ze swoich uprawnień, bądź też, gdy je do tej rezygnacji zmuszono".

A w 24 godzin później mówił na wiecu w Toruniu min. Janta-Połczyński:

„My potrzebujemy kapitałów zagranicznych. Te kapitały są, my pertraktujemy o nie. Ale przyjdą one do Polski dopiero po dniu 16 listopada. Kapitaliści zagraniczni mówią: Przeczekamy 16 listopada. Towarzystwa kredytu długoterminowego, czy krótkoterminowego wszędzie oświadczają: Poczekamy tylko, aż w Polsce będzie stały i silny rząd".

„Gazeta Warszawska", zestawiając te dwa wynurzenia, pisze:

„Włosy — nawet nam — dęba stają na głowie! No bo, jakże to? P. minister Janta-Połczyński stwierdza — ni mniej ni więcej — tylko to, że zagranica nie wierzy w stałość i siłę obecnego rządu i czeka, aż tę siłę i stałość da mu nowy Sejm!

P. Matuszewski mówi, że zagranica daje pieniądze rządowi, działającemu bez Sejmu, a p. Połczyński stwierdza, że tylko Sejm może sprowadzić upragnione dolary.

Oto dowód, że „rak sejmowładztwa" wdarł się już do obozu rządowego".

„Ideologja!" **B.**

Na fundusz wyborczy

850 złotych nadesłane przez Stefana Jesionowskiego z Paryża zebrane ze składek na fundusz walki o wolność.

120 złotych, nadesłane przez Em. Freyda z Paryża, zebrane na Fundusz obrony prawa i wolności ludu w następujących miejscowościach: Gautherets, Magny, Blanzy-les-Mines, Dechy, Cagnac.

T. Chudzikiewicz, Białystok **zł. 1.**
Teofil Mazur Pyzdry **zł. 3.**
H. K. **zł. 10.**
A. P. **zł. 4.50.**
Helena Erlichówna **zł. 20.**

Przed wyborami

W OKRĘGU WARSZAWA PODMIEJSKA (NR. 2)

Okręg Wyborczy Nr. 2 stanowią powiaty: **Warszawski, Mińsko-Mazowiecki i Radzymiński.**

Okręg ten wybiera 5 posłów.

W 1928 roku wybory dały wynik następujący: 2 mandaty zdobyły stronnictwa dzisiejszego Centrolewu, 2 — jedynka i 1 — endecja.

W ciągu trwania ubiegłej kadencji Sejmu, posłowie jedynki i endecji nie pokazywali się zupełnie w Okręgu.

Dziś walka wyborcza rozgrywa się między temi samemi grupami!

Największemi powodzeniami na wsi i w miastach cieszy się lista Nr. 7, chociaż prowadzi akcję wyborczą w niezwykle ciężkich warunkach. Nie udało się zniechęcić robotników skreśleniem z listy więźnia brzeskiego b. posła **Pragiera.**

„Sanacja" postawiła na pierwszem miejscu chłopa **Kielaka,** znanego z próżniactwa i zdrady sprawy chłopskiej, a na drugiem — wysokiego urzędnika **Goetla,** zdrajcę sprawy robotniczej, na terenie tutejszego okręgu — nieznanego.

Ci kandydaci z pewnością nie przyciągną głosów, mimo krzykliwej agitacji B. B. i sfory agitatorów, którym nie udaje się odbyć zebrań.

W Pomiechowie w powiecie Warszawskim jedynka 1 listopada chciała wiec urządzić, jednak ludność na to nie pozwoliła. Tedy postanowiono poprawić 2 listopada. Poprawka przyniosła **zupełną klęskę jedynce, a świetne zwycięstwo 7-ce.**

WYBITNĄ ROLĘ W AKCJI 1-ki ODGRYWAJĄ SFERY URZĘDNICZE I POLICYJNE.

Na terenie powiatu Mińska Mazowieckiego na 2-ch łapkach służy jedynce p. Bochniak, podinspektor szkolny.

Pan ten — by odrobić im nominację na podinspektora szkolnego, korzysta z każdej okazji, by powiedzieć coś o partyjnictwie. I tak w **Kołbieli** na uroczystości poświęcenia pomnika dla poległych żołnierzy na cmentarzu wygłosił mowę przedwyborczą, wymierzoną przeciwko Wyzwoleniu. Również przedwyborcze przemówienie wygłosił on na poświęceniu szkoły powszechnej w **Grodzisku.** Na konferencji kierowników szkół ten pan podobno powiedział, że... kto z nauczycieli będzie głosował przeciwko jedynce, ten niech złoży podanie o zwolnienie go z posady nauczycielskiej (!!)

Podobno z jego inicjatywy komitet wyborczy Bebe mieści się w lokalu Szkoły Powszechnej w Mińsku.

Ostatnio pan ten wydał jakąś odezwę, podpisaną przez zjednoczone organizacje Mińska Maz. W odezwie tej są różne brednie, m. in. takie powiedzenie... Jeżeli nie chcecie ponownego rozbioru Polski — głosujcie na Nr. 1 (!!).

Chłopi i robotnicy za dobrze znają Bochniaka i tak obecnie jak w 1928 roku na jedynkę głosów nie oddadzą.

Policja w całym okręgu wyborczym legitymuje kolporterów legalnych odezw listy Nr. 7, zatrzymuje ich na posterunkach, a odezwy usiłuje konfiskować.

A jednocześnie w lokalu post. P. P. w Mińsku Maz. w dn. 5 b. m. wisiała odezwa komitetu wyborczego b. wojskowych (!!) Równocześnie niektóre urzędy pocztowe nie doręczają abonentom wydawnictw opozycji, zaś zwoływani do Warszawy urzędnicy gminni, uchwalają „dobrowolne" opodatkowanie w wysokości 2 procent pensji — na B. B.

Oto metody „walki z partyjnictwem", stosowane przez partję rządową.

Nie pomoże jednak ani korupcja, ani teror; za tydzień staną chłopi, robotnicy i pracownicy do urn wyborczych i głosować będą na listę Nr. 7, której zwycięstwo zagwarantuje Polsce warunki normalnego rozwoju!

KRWAWE ZAJŚCIA W POZNANIU

Ubiegła niedziela była tu widownią burzliwych zajść.

Na **Placu Wolności** o godz. 1 zebrał się tłum, który demonstrował przeciwko liście B. B.

W pewnej chwili policja konna rozpoczęła szarżę, wjeżdżając za rozproszonymi od bram i w podwórza domów. Kilku studentów odniosło ciężkie rany. Zajścia trwały do 3-ej popoł. i powtórzyły się w kilku punktach miasta, a także późnym wieczorem po wiecu Stronnictwa Narodowego.

WOŻONY ETAPEM Z MIEJSCA NA MIEJSCE

31 października tow. Bolesław **Lodziński** przybył na zebranie w zamkniętym lokalu w **Rykach** pow. garwolińskiego. i **tutaj został aresztowany za niezgłoszenie tego zebrania,** chociaż przepisy wyborcze, dotyczące zgromadzeń w lokalu zamkniętym tego obowiązku nie przewidują. Po 24 godzinnem przetrzymaniu bez jedzenia, papierosów i koca w areszcie gminnym, został tow. Lodziński odstawiony etapem do **Górzna,** dalej do **Woli Rybnowskiej,** wreszcie do **Warszawy,** poczem tą samą drogą do **Puław.** Na każdym etapie przetrzymywano tow. **Lodzińskiego** przez całą dobę, poczem odsyłano dalej.

Podobnie starosta nakazał żeby... wożono tow. Lodzińskiego wspomnianym etapem do 16-go listopada t. j. do dnia wyborów.

Tow. Lodziński jest czynnym działaczem P. P. S. w okręgu **Łuków, Garwolin, Puławy.**

Wkońcu został zwolniony 6 b. m. Oczywiście **ani nie był przesłuchiwany przez sędziego śledczego, ani nie dostarczono mu żadnego aktu oskarżenia.**

ARESZTOWANIA I REWIZJE W OKRĘGU IŁŻA-KOZIENICE

Dn. 7 b. m. został aresztowany ob. **Jastalski,** członek **P. S. L. „Wyzwolenie"**, kandydat na posła z naszego okręgu. Oddano go do **dyspozycji Sędziego Śledczego...**

A cóż było powodem aresztowania? Oto ob. **Jastalski** został zaproszony do gminy na posiedzenie B. B. W. R., gdzie zapytał referenta, dlaczego rząd nie poddaje się kontroli sum dyspozycyjnych. Obecnie ob. **Jastalskiemu** robią sprawę za **„rozsiewanie fałszywych wieści o Rządzie i podanie w wątpliwość uczciwości p. Piłsudskiego".**

Dnia 9 b. m. został aresztowany członek naszego Komitetu Powiatowego tow. **Stanisław Wasita.** Podczas rewizji w jego domu zabrano poważną ilość legalnych odezw i siódemek do głosowania.

JAK SIĘ ODBYŁ WIEC B. B. W TARCZYNIE?

(Od naszego korespondenta).

Przed dwoma dniami B. B. zwołał do **Tarczyna** wiec przedwyborczy. Zebrało się mnóstwo ludzi. Opodal, na krańcach miasteczka odbywali swoje zebrania tow. **Dobrowolski i Raczyński.** Przyszedł do nas p. przodownik policji i powiada: „Chodźcie panowie lepiej tam; wszyscy będziecie na jednym wiecu; posłuchacie; nauczycie się...

Ano, dobrze. Poszliśmy. Słuchamy. Powiadają: „dyskusja otwarta". Tow. **Dobrowolski** prosi o głos.. Dają mu głos. Tow. **Dobrowolski** („Kazik") rozgląda się na wszystkie strony; głową kręci; i znowu się rozgląda; wszyscy czekają; milczą; tow. **Dobrowolski** zaczyna:

„Szanowni zebrani — mówił — patrzę i szukam, gdzie tu jest stara gwardja Piłsudskiego, jak to siebie zachwalili mówcy B. B.; i nie widzę; nigdzie nie widzę; ja to jestem z pierwszej Organizacji Bojowej, z piątego roku; a tu widzę samych... byłych endeków. Panie *Kołacz* (prezes straży ogniowej, „wódz" B. B. w Tarczynie — przyp. naszego korespondenta), czy to nie pan zamknął w r. 1927 drzwi remizy dla strzelców, co szli na imieniny marszałka do Warszawy... Panie X, panie Y....'.

I tak po kolei każdemu z „wodzów" bebeckich przypomina niedawne endeckie czasy.

Chłopy w śmiech. Jak gruchną **„Gdy naród do boju"...,** jak chwycą **Dobrowolskiego i Raczyńskiego** na ręce do góry; a te „świeżutkie" bebeczki z „czwartej brygady" — to ino dymały opłotkami w stronę. Nikt ich zresztą palcem nie ruszył... Takich ruszać!

Świadek.

Korzystają ze sposobności

SŁOW KILKORO O TEM, JAK OBSZARNICY WYZYSKUJĄ „POMYŚLNĄ KONJUNKTURĘ POLITYCZNĄ"

Niemal z każdego Oddziału naszego Związku Robotników Rolnych otrzymujemy informacje, że robotnicy rolni za swoją ciężką pracę nie otrzymują w myśl obowiązującego orzeczenia **Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej** należnych świadczeń, zwłaszcza **świadczeń gotówkowych.**

Przed czterema miesiącami liczba takich ziemian niewypłacających na terenie działalności naszych Oddziałów wynosiła 30 procent ogółu. Od dwuch miesięcy zaś liczba niewypłacających doszła do potwornych rozmiarów przekraczając 75 procent! Interwencja sekretarzy Oddziałów oraz inspektorów pracy **nie odnosi skutku.** Doprawdy nie rozumiem, co panowie ziemianie sobie myślą. Czyż wyobrażają sobie, że należność robotnicza za pracę będzie im darowana, albo czy wyobrażają sobie, że jest do pomyślenia tego rodzaju objaw niewypłacalności? Przecież z każdym dniem zadłużenia rosną. Ani robotnicy rolni, ani też Związek nie będą „liberalnie" tego traktować i darowywać tych należności za pracę, tak jak to czynią różne instytucje o charakterze publiczno-prawnym, a nawet i instytucje państwowe z podatkami i z opłatami na rzecz Instytucyj Ubezpieczeniowych. Zło pogłębia jeszcze ta okoliczność, że w niektórych miejscowościach policja wydaje zakaz, względnie ogranicza, pobyt funkcjonarjuszy Związku na terenie gmin do jednej doby. Kto zna rozległe tereny i duże obszary gminne, ten zdaje sobie sprawę, że w ciągu doby niepodobna załatwić wszystkich spraw na terenie gminy, pomijając już fakt **bezprawnego** zarządzenia policji.

W szeregu miejscowości w związku z rosnącemi represjami w odniesieniu do Organizacyj robotniczych, popierających **Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu,** policja utrudnia działalność związkową naszych funkcjonarjuszy. Z tego korzystają niesumienni obszarnicy, tworząc dla siebie „amnestje" w sprawach należności za pracę. Rozwydrzenie to spotęgowało się po mojem aresztowaniu. Obszarnicy lotem błyskawicy po przez cały kraj rozpuszczali najbardziej fantastyczne wiadomości o mojem aresztowaniu i o ewentualnej karze, jaka mnie czeka, stosując teror moralny do robotników, zatrudnionych w folwarkach. Jeżeli się zważy, że tak zwany **Związek Ziemian** w ogromnej większości jest organizacją „sanacyjną", to otrzymamy widowisko zaiste ponure! W najbliższych dniach Zarząd Główny Związku w porozumieniu z innemi Organizacjami robotniczemi, jak to **Zjednoczenie Zawodowe Polskie i Chrześcijańskie Zjednoczenie,** odbędzie naradę nad sposobem ratowania od ruiny gospodarczej robotników rolnych, zatrudnionych w folwarkach.

Wszystkich funkcjonarjuszy Związku **wzywam** w imieniu **Zarządu Głównego,** żeby w myśl Statutu Związku, nie zważając na represje, nie zważając na trudności komunikacyjne i administracyjno-policyjne, bronili ze wszystkich sił tych najbardziej pokrzywdzonych robotników — zatrudnionych na folwarkach.

Towarzysze! przypominam Wam, że w czasach niewoli, gdy po ziemiach naszych grasowali kozacy, byli ludzie, którzy szli na długie lata zesłania za obronę robotników rolnych, a mimo to z całym poświęceniem i zaparciem się bronili polskiego „bandosa" od chciwości „oświeconych dziedziców".

Nie chcę uogólniać i oskarżać wszystkich ziemian, że korzystając z chwilowej konjunktury politycznej, kosztem pracy i nędzy robotników, rolnych, powiększają swoje dochody, ale jako przykład — aby nie być gołosłownym— wymienię hr. **Potulickiego,** który w dobrach **Obory** powiatu warszawskiego, od dłuższego czasu zalega już w wypłacie. Jeszcze wymowniejszy przykład — to dobra **Jadów** w pow. radzymińskim, będące własnością też hrabiego Eryka **Kurnatowskiego.** Zalega on w wypłacie od **marca** r. b. Robotnicy nie mogą w dobrach Jadowskich chodzić do pracy, nie mają bowiem ubrań i butów.

Związek nasz pracuje w trudnych warunkach, ale **niema takiej trudności, której nie pokonalibyście, towarzysze, w obronie robotników rolnych i ich rodzin, które powierzyły nam losy swoje.**

Jan Kwapiński.

WYJASNIENIE

W **„Expressie Porannym"** z dn. 9.11 b. r. ukazała się wzmianka o t. zw. „buncie milicji P. P. S." Nazwisko jednego z podanych mówców brzmiało „Rubinstein".

W związku z powyższem oświadczam, że ze sprawą tą nic nie miałem wspólnego, a dla zdrajców z pod znaku B. B. S. mam tylko pogardę.

Antoni Rubinstein,
sekretarz Komitetu
Dzielnicy Wola „P. P. S.".

SATYRA POLITYCZNA Z PRZED STU LAT

HONORÉ DAUMIER

Honoré Daumier, malarz, rzeźbiarz, rysownik i rytownik francuski urodził się w r. 1808 w Marsylji, umarł w roku 1879 w Paryżu. Przez kilkadziesiąt lat zasilał swemi rysunkami i litografjami paryskie pisma humorystyczne „La Caricature" i „Charivari". głupotę lekarzy, gryzł i żarł króla, ministrów, giełdziarzy.

Zapalony demokrata uczynił ze świeżc wtedy wynalezionej litografji **potężny środek agitacji społecznej i politycznej.** Przy pomocy ołówka i rylca walczył o **wolność sumienia, o wolność**



CZY WARTO BYŁO DAĆ SIĘ ZABIĆ?...

(Napis na pomniku: zmarli za wolność, 27, 28, 29 lipca 1830 r. Na lewo pochód klerykalny, naprawo policja szarżuje tłum).

Z pisma „La Carricature".

W tysiącach rycin z temperamentem, z namiętnością, z werwą południowego Francuza ośmieszał wszelkie możliwe wady, przywary i występki ludzkie, drwił z mieszczanina, burżuja, filistra, okazując jego brzydotę fizyczną i nicość moralną, piętnował niesprawiedliwość sędziów i prokuratorów, sprzedajność urzędów, obskurantyzm kleru, **prasy, o powszechne prawo wyborcze.** Szedł śladami Goyi, torował zaś drogę gryzącej satyrze społecznej i politycznej Georga Grosza. U nas wywarł wpływ na portrecistę i karykaturzystę Stanisława Lentza. **Satyra polityczna Daumiera nie straciła, niestety, po dziś dzień swej aktualności, jak o tem świadczą chociażby próbki, które tutaj podawać będziemy.** **M. W.**

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

ZGROMADZENIA PRZEDWYBORCZE DLA KOBIET

ŚRODA, 12 b. m.

OCHOTA (Przemyska 18). Godz. 7 w. Przemawiać będą tow. tow.: **Weychert-Szymanowska** i **Fotek.**

MOKOTÓW (Chocimska 23, I piętro). Godz. 4,30 popoł. Przemawiać będą tow. tow.: **dr. Budzińska-Tylicka** i **Hartleb.**

POWIŚLE (Czerwonego Krzyża 20). Godz. 4,30 apopoł. Przemawiać będ tow. tow.: **Iza Zielińska** i **Wąsik.**

STARÓWKA (Długa 19, I piętro). godz. 7 wiecz. Przemawiać będą tow. tow.: **Woszczyńska, Wąsik i Falsenhardtówna.**

PRAGA (Ząbkowska 41/43). Godz. 4,30 popoł. Przemawiać będą tow. tow.: **Kłuszyńska** i **Arciszewski.**

CZWARTEK, 13 b. m.

WOLA-CZYSTE (Grzybowska 57). Godz. 7 w. Przemawiać będą tow. tow.: **Budzińska-Tylicka** i **Feller.**

ŚRÓDMIEŚCIE (Warecka 7, II piętro). Godz. 7 w. Przemawiać będą tow. tow.: **Zielińska** i **Strug.**

KAMIONEK (Zamojskiego 20, I piętro). Godz. 4,30 popoł. Przemawiać będą tow. tow.: **Woszczyńska** i **Baryka.**

Wiadomości z całego kraju

POZNAŃ

WYROK W SENSACYJNYM PROCESIE PROFESORÓW

Wczoraj w południe został ogłoszony wyrok w głośnym procesie o zniewagę, wytoczonym przez prof. Uniwersyt. Poznańskiego Józefa **Kostrzewskiego** profesorowi Uniwersytetu Poznańskiego Czesławowi **Znamierowskiemu,** Skarga ta była echem pamiętnej demonstracji młodzieży na odczycie J. Kaden-Bandrowskiego w Poznaniu w listopadzie roku ub.

Prof. Znamierowski, widząc prof. Kostrzewskiego na galerji wśród krzykliwych manifestantów, odniósł wrażenie, że prof. Kostrzewski jest inicjatorem awantury, wobec czego dał wyraz swemu oburzeniu i „symbolicznie" spoliczkował prof. Kostrzewskiego. Jak wiadomo, wskutek skargi prof. Kostrzewskiego odbył się w ub. tygodniu proces, mimo usiłowań rektora i sądu, którzy dążyli do ugodowego załatwienia sprawy

Wyrokiem sądu powiatowego został prof. Znamierowski skazany na 3 dni aresztu. Obrona zgłosiła apelację.

BRWINÓW

DO CZEGO SŁUŻĄ ORGANIZACJE PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

W **Brwinowie** pod Warszawą Strzelcy służą do naklejania plakatów sanacji i do zrywania odezw opozycji.

W dn. 8 b. m. tow. **Śmigieszewski, podczas** naklejania odezw siódemki, został zaczepiony przez chłopaka w mundurze strzeleckim, który oświadczył, że nie pozwoli naklejać, bo ma taki rozkaz od prezesa miejscowego Strzelca p. **Rajzachera** (notabene — „piłsudczyka" z roku 1930).

Działo się to na rynku, więc szybko zebrała się garść publiczności, która protestowała żywo przeciwko uroszczeniom smarkacza.

Ten jednak nie dał za wygrane, sprowadził, grupkę Strzelców, którzy rozpoczęli na rynku bijatykę z ludźmi.

Tak „sanacja" demoralizuje młodzież, która także służy jako bojówka, (ak np. 9 b. m., gdy uzbrojeni Strzelcy pilnowali zebrania B. B., na które raptem zeszło się kilkadziesiąt osób.

KATOWICE

ŚMIERĆ W PODZIEMIACH KOPALNI

W czasie pracy w podziemiach kopalni „Hrabia Franciszek" oderwały się zwały węgla, które przygniotły 49-letniego górnika Mikołaja Rottera. Rotter poniósł śmierć na miejscu.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

CZEGO ŻĄDAJĄ NIEMCY.

Pertinaux pisze w „Echo de Paris", że podczas ostatniej konferencji **Brianda** z ambasadorem niemieckim **von Hoeschem** były poruszone wszystkie kwestje, dotyczące wykonania planu Younga, oraz związane z wysuniętym przez Niemcy żądaniem równouprawnienia z Francją w dziedzinie wojskowej.

Kanclerz **Bruening** — zamierza, po przeprowadzeniu ustaw o sanacji finansów, zażądać zwołania komitetu rzeczoznawców, celem ponownego zbadania zdolności płatniczej Niemiec.

Co się tyczy dążeń niemieckich w dziedzinie militarnej, to jak twierdzi Pertinaux, dezyderaty Rzeszy polegają na: **równości zbrojeń, zniesieniu zdemilitaryzowanej strefy Nadrenji, lub też utworzeniu równoległej zdemilitaryzowanej strefy po stronie francuskiej w Alzacji i Lotaryngji.**

PRZED KONFERENCJĄ „OKRĄGŁEGO STOŁU".

(ATE). Dziś rozpoczyna się w Londynie anglo - hinduska konferencja „okrągłego stołu". Mac Donald złożył na zebraniu publicznem oświadczenie, że celem konferencji jest nadanie Indjom takiego ustroju, któryby zagwarantował im wolność, oraz możność swobodnego rozwoju. Następnie premjer wyraził ubolewanie z powodu działalności pewnych elementów, które dążą do zdobycia wolności na drodze gwałtu, a nie w drodze pokojowych rokowań.

8 ZABITYCH I 15 RANNYCH W KATASTROFIE KOLEJOWEJ.

Lokomotywa manewrująca zderzyła się z pociągiem pasażerskim w pobliżu stacji Bouda (Rumunja) koło Ploeszti. Jest 8 zabitych i 15 rannych.

ZGON WETERANA POWSTANIA STYCZNIOWEGO.

Zmarł pod Paryżem sędziwy nestor kolonji polskiej dr. **Gerszyński,** ostatni z zamieszkałych we Francji weteranów powstania styczniowego.

ZBIÓR MONET POLSKICH Z 16 WIEKU.

Z Tallina donoszą, iż pewien rolnik pod Wilandą znalazł w polu skrzynię, zawierającą kilkaset monet polskich, przeważnie z wizerunkiem Zygmunta III z lat 1590 i 1598.

KONRAD SEIFFERT

PŁONĄCE ŻAGWIE NAD POLSKA

autoryzowany przekład z niemieckiego STANISŁAWA ŁUKOMSKIEGO

27)

Strzelanina znów ustala. Szliśmy dalej, ulokowawszy martwe ciało Rauschenberga na przedzie wozu.

Rauschenberg poległ mając dziewiętnaście lat i jedenaście miesięcy.

Wkroczyliśmy na most, ale uszliśmy niedaleko. Mówiono, że nie ruszymy już dziś naprzód, gdyż przed nami jeszcze się coś tam dzieje.

Coraz więcej kolumn przeciskało się przez rzekę, popychało nas naprzód, obok tłumu uchodźców, w ten tłum i na ten tłum. Staliśmy w ścisku, przysłuchiwaliśmy się lamentom, krzykom, żebraninie ginących z głodu, odpychaliśmy na bok najbardziej natarczywych, biliśmy po czepiających się nas rękach, rzucaliśmy co się nadarzyło ze sprzętu domowego na jedną kupę, aby zyskać choć odrobinę miejsca i czekaliśmy.

Trwało to tak do samego wieczora. Aż naraz znów zaczęła się strzelanina, a myśmy wiedzieli, że już dzisiaj nie ruszymy się stąd. Rozłożyliśmy się więc na noc, jak się dało.

Na dole, nad rzeką, przy moście, spotkała się tymczasem piechota z artylerją, jeźdźcy usiłowali przeprawić się, co im się jednak nie udało, kolumny wrzynały się we wzburzony i krzyczący tłum, woźnice walili w wykrzywione twarze, najeżdżali na ostatnią sztukę bydła. Jakieś auto trąbiło i trąbiło, stało tuż przed mostem, lecz jak nie mogło, tak nie mogło się przedostać. Musiała w niem siedzieć jakaś wysoka figura, cieszyło nas więc bardzo, że nic wskórać nie może.

Kretscham rozpalił ognisko. Myśmy siedzieli, a za nami stało czarne, zwarte koło niemych i nieruchomych uchodźców. Spojrzenia ich chwytały nas za ręce i za usta, gdyśmy zaczęli jeść. Tysiąc ognisk okalał owego wieczora taki sam czarny, zwarty pierścień ludzi z szeroko rozwartemi oczyma, niemych, nieruchomych, głodnych. Niewiele mieliśmy do jedzenia. Stojących najbliżej obdzieliliśmy dwoma chlebami. Na tem się skończyło. Ale czarny pierścień długo jeszcze stał tuż koło nas. Z tego też powodu nie mogliśmy rozpocząć porządnej rozmowy.

Przy innych ogniskach działo się to samo. Nic nie było słychać oprócz jęków stratowanych, rżenia koni i ryku krów.

Wieczór przyniósł ze sobą mirjady brzęczących, śpiewających, zgłodniałych komarów. Z moczarów i z rzeki unosiły się wysoko, zwisały nad nami, opadały na nas. Z rzeki i bagnisk unosiła się mgła i ocierała się o nasze wozy i ogniska. Z przodu, poza lasami, umęczone niebo drżało, jak zwykle, w udręce.

A potem nastała noc. Mgła przysunęła się bliżej do wygasających ognisk, dotykała porozrzucanych tam i sam w nieładzie ciał ludzkich, ocierała się o grzywy koni i o fury, wozy, armaty, zimna i lepka słała się na ziemi i na zabłoconych uniformach i odzieży tych, co tu upadli i zasnęli.

Kto miał koc, przykrywał się nim szczelniej. Przysunąłem się jak najbliżej do Dobelmanna, na prawo odemnie leżał Kretscham, który przewracał się i dygotał przez całą noc, skręcał się i miotał. Knoblauch zdzielił go raz porządnie, ale niewiele to pomogło.

Uchodźcy siedzieli na swych tłomokach. Walczyli ze snem i z komarami. Obawiali się, że postradają resztę swego dobytku, gdyż okradali się wzajemnie, a dziś i myśmy jeszcze byli między nimi. Jeden za drugim opadał, przewracał się, zsuwał się ze swego siedzenia, wstawał znów i znów zasypiał.

Mgła gęstniała. Przykrywała powoli wszystko, spowijała wszystko. Tylko najbliższe ogniska majaczyły jeszcze w otaczającej bieli. Aż wreszcie mgła przydusiła ostatnie blaski i przywarła mocno i szczelnie do naszych zwilgotniałych koców, do koni, wozów, karabinów i do armat, które wytrzeszczały poprzez oślizgłe opary swe czarne paszcze, niby puste oczodoły olbrzymich trupich głów.

Szron okrywał nas i wszystko wokoło, gdy w chorobliwą czerwień nieba wsunął się na wschodzie szary ranek. A kiedy konie zaczęły rżeć, krowy ryczeć, a ludzie kląć i modlić się, zaświergotał nadlatując zza lasu pierwszy granat i siepnął z pluskiem w rozpryskujące się bagno. Za nim przyleciał drugi. Wył bardzo rozgłośnie. Chciał nas ostrzec. Nadwyrężał się w krzyku, jakgdyby bał się sam zniszczenia, które niósł ze sobą, uderzył naprawo od nas w piramidę karabinów, sypnął ze wszystkich stron na wrzeszczących uchodźców strzępami ciał, drzazgami, ziemią, pobryzgał ich rozbitym mózgiem. Porzucili swe fury i tłomoki, biegli, uciekali precz, wywracali się, tratowali leżących, walczyli o miejsce, wolną drogę, wolność, życie. Grzebaliśmy w porzuconych kuferkach, a nuż znajdziemy tam coś, co się nam może przydać. Może który z nich schował tu skarby, trzeba więc uważać i łapać. Naraz zagwizdał trzeci, odrzucił armaty na bok, rozgrzebał ziemię, cisnął nami daleko, położył jednego z naszych koni.

Potem nastąpiła cisza. Ci z tamtej strony odeszli. W lesie zaterkotały jeszcze raz karabiny maszynowe, ale nie było to już nic złego.

Przed nami szła już piechota. Kolumny ruszyły. Szary potok bez końca płynął znów na wschód.

Zdążyliśmy jeszcze szybko pochować zmarłego Rauschenberga, Kretscham zmajstrował mu z drzewa godny krzyż, Knoblauch wypisał na poprzeczce kopjowym ołówkiem jego nazwisko, myśmy zdjęli czapki i zachowywaliśmy się tak, jakgdybyśmy się modlili, Dobelmann i Blobelt ulokowali się wraz z trzema końmi przed wozem, poczem skręciliśmy ku gościńcowi, przejechaliśmy przez graty uchodźców, którzy z krzykiem biegli za nami, przedarliśmy się przemoca przez szeregi maszerujących i wyczekujących, dotarliśmy do gościńca, lasu, opuszczonych pozycyj rosyjskich.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

WTOREK.

OCHOTA godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

WOLA - CZYSTE godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

NOWE-BRUDNO godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

KOŁO ELEKTROWNI P. P. S. Czerwonego Krzyża 20. o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie członków Koła.

KOŁO KOLEJARZY P. P. S. o godz. 4-ej po poł. odbędzie się zebranie członków Koła w lokalu Siedzibna 5 m. 10.

DZIELNICA POWĄZKI P. P. S., ul. Dzielna 95, urządza we wtorek dnia 11 b. m. o godz. 6 m. 30 **Akademję przedwyborczą.** W programie: przemówienia i część artystyczna. Przybądźcie licznie, zaproście rodziny i znajomych. Wstęp wolny.

RUCH ZAWODOWY

BACZNOŚĆ METALOWCY! W środę, dn. 12 b. m. o godz. 6,30 odbędzie się w lokalu Zw. Metalowców przy ul. Leszno 53 posiedzenie Zarządów Oddziałów I i II, t. j. fabryk prywatnych i uwojskowionych.

Ze względu na ważność spraw uprasza się o punktualne przybycie.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOŁO IM. L. WARYŃSKIEGO (WARECKA 7). W czwartek, dn. 13 b. m. o godz. 7.30 odbędzie się ogólne zebranie członków Koła. Sprawy ważne — obecność obowiązkowa.

Co wyświetlają kina?

Atlantic: „Moje słoneczko".
Apollo: „Na Sybir" (polski dźwiękowiec).
Capitol: „Światła i cienie macierzyństwa".
Casino: „Janko muzykant" (polski film dźwiękowy).
Colosseum: „Żółtolicy kapitan".
Colosseum (mała sala): „Zmokła kura".
Filharmonja: „Niebezpieczny romans" (polski film dźwiękowy).
Kometa: „Matka" z Mary Carr.
Majestic: „Artyści variete".
Miejski: „Pieśń żywiołów".
Pola Negri Palace: „Niebezpieczny romans (polski film dźwiękowy).
Palace: „Droga do raju".
Pan: „Światła i cienie macierzyństwa".
Splendid: „Neapol śpiewające miasto".
Stylowy: „Raj zakochanych".
Światowid: „Parada miłości".
Tęcza: „Król żebraków".
Uranja: „Rycerze ognia".
Wisła: „Pan Tadeusz".
Znicz: „Wicher" z Liljaną Gish.
Astra: „Szatan w jedwabiach".
Cristal: „Szkatułka życia i śmierci".
Czary: „Szarlatan".
Forum: „Złota ferma".
Glob: „Przygody brygadjera Gierarda".
Helios: „Grzechy ojców".
Hollywood: „Girlsy Paryża".
Maska: „Ofiarna noc".
Mewa: „Urwis" i „Król złotej młodzieży".
Muza: Kino nieczynne.
Petit Trianon: „Na zgliszczach namiętności".
Promień: „Żyd wieczny tułacz".
Riviera: „Grzeszna miłość".
Sokół: „W nocnym lokalu".
Świt: „Biała księżna" z Polą Negri.
Tombola: „Miłość w ekspresie".
Uciecha: „Serce pieśniarza".
Lux: „Władca Sahary".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

Godz. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 13.10. Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny i muzyka gramofonowa. 15.00 — 15.20 Komunikat gospodarczy. 15.35 — 15.50 Komunikat harcerski. — 16.15 — 16.45 Kwadrans dla dzieci. 16.45—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 — 17.40 „Generał Władysław Zamoyski w świetle swoich pamiętników" — wygł. prof. Henryk Mościcki. 17.45 Koncert popularny w wyk. ork. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. — 18.15 — 19.00 Transmisja z Krakowa. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Skrzynka pocztowa rolnicza. Giełda rolnicza. 19.50 — 20.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.30 Koncert solistów. — 22.00 P. T. Drzewiecka wygł. feljeton p. t. „Londyn w nocy". — 22.15 Płyty gramofonowe. — 22.50 — 23.00 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. — 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Starą odzież, bieliznę, szmaty, obuwie, papier i wszelki inny szmelc, który w domu jest zbędny, oddajcie Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci; telefon 332-88, 274-55. 695-79.

Kronika stołeczna

SZPITAL DLA DZIECI IM. BERSONÓW I BAUMANÓW

(wejście od ul. Siennej 60) podaje do wiadomości, że z dniem 12 listopada r. b. rozpocznie przyjęcia chorych. Dzieci z chorobami zakaźnemi nie będą przyjmowane.

10-LECIE ZWIĄZKU LEKARZY DENTYSTÓW.

Przed kilku dniami odbył się obchód 10-lecia Związku Lekarzy Dentystów w Państwie Polskiem.

Na uroczyste posiedzenie w siedzibie Związku przy ul. Miodowej 6 przybyli przedstawiciele władz rządowych i komunalnych, prasy, organizacji pokrewnych oraz liczni delegaci oddziałów związku z całej Rzeczypospolitej.

W dniu następnym odbyły się obrady zjazdu delegatów sprawozdawcze i merytoryczne. Powzięto szereg uchwał w sprawach organizacyjnych, postanowiono dążyć do rozwoju spółdzielczości w kołach lekarsko-dentystycznych, do zapoczątkowania akcji w kierunku organizacji instytucji uzupełniania wiedzy lekarsko - dentystycznej i wreszcie do zapoczątkowania w społeczeństwie propagandy higjeny jamy ustnej.

POBÓR.

W środę, 12 b. m. w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych na terenie powiatu warszawskiego. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a obecnie otrzymali wezwania od władz administracyjnych.

SPIS POBOROWYCH ROCZNIKA 1910.

W środę, 12 b. m. w kolejnym dniu spisu poborowych rocznika 1910, zamieszkałych stale w Warszawie, oraz przebywających w tym czasie w stolicy, a niemających stałego faktycznego miejsca zamieszkania w kraju, winni stawić się w sekcji wojskowej Magistratu (Florjańska 10) w godz. od 9 do 15 zamieszkali w kom. P. P. od I do X włącznie, nazwiska których rozpoczynają się na literę R.

ZATRUCIE GAZEM

32-letni Gedala Apelkern nocując chwilowo w sklepie spożywczym (Twarda 28), zagotował wieczorem wodę na herbatę, poczem niedokręciwszy szczelnie kurka od maszynki gazowej, zasnął. Nad ranem A. obudził się i, zorjentowawszy się w sytuacji, usiłował ratować się, pijąc wodę. Po chwili jednak upadł na tapczan, tracąc przytomność.

Około godz. 7-ej, szwagierka A. pracująca jako sklepowa, nie mogąc dostać się do sklepu, wezwała sąsiada, który wyrąbał toporem filong w drzwiach. Apelkerna zastano leżącego bez przytomności. Lekarz pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów — przewiózł zatrutego do szpitala na Czyste.

WYŁOWIENIE ZWŁOK KOBIETY

Podczas ostatniego przyboru Wisły woda wyrzuciła na ląd w Zakroczymiu zwłoki jakiejś kobiety, lat około 22 — w ubraniu. Sądząc z przegniłego ubrania, oraz rozkładu ciała, denatka przebywała w wodzie kilka miesięcy. Zwłoki, po sfotografowaniu przez miejscową policję, będą pochowane na cmentarzu w Zakroczymiu.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 „Manru"
Narodowy
o 8 w. „Młody las"
Nowy
o 8 w. „Nowa umowa małżeńska"
Letni
o 8 w. „Nie rzucaj mnie madame"

TEATR „ATENEUM", Czerwonego Krzyża 20. W najbliższy czwartek „Ateneum" występuje z oddawna oczekiwaną premjerą. Będzie nią „Ulica", trzyaktowa sztuka Elmera L. Rice'a, najwybitniejszego dramaturga współczesnej Ameryki, przez niektórych krytyków stawianego wyżej od O'Neila. Akcja sztuki rozgrywa się w ciągu 24 godzin przed fasadą kamienicy w ubogiej dzielnicy nowojorskiej na tle głosów miasta. „Ulica" osiągnęła w ubiegłym sezonie największe powodzenie teatrów drugiej półkuli, paryskiego Teatru „Apollo", oraz londyńskiej sceny ludowej „Globe".

W „Ateneum" naczelną reżyserję tej ze wszechmiar interesującej premjery objął Stefan Jaracz, ilustrację muzyczną skomponował Henryk Gadomski, dekoracje Irena Lorentowiczówna.

TEATR WIELKI. W środę „Manru".

TEATR NARODOWY. Codziennie „Młody Las".

TEATR LETNI. Dziś „Nie rzucaj mnie Madame".

TEATR NOWY. Codziennie sztuka B Shawa „Nowa umowa małżeńska".

TEATR POLSKI. Codziennie „Gra miłości i śmierci".

TEATR MAŁY. Codziennie „Lekarz bezdomny".

TEATR „QUI PRO QUO". Rewja p. t. „Zjazd Centrośmiechu".

TEATR „MORSKIE OKO". „Parada gwiazd".

WESOŁY WIECZÓR. Codziennie rewja „Tańcowały dwa Michały".

TEATR „OPERETKA WARSZAWSKA". Dziś i codziennie „Ptasznik z Tyrolu".

TEATR „ANANAS". Marszałkowska 114. Codziennie rewja „Chcę mieć bobo".

TEATR REWJI „MIGNON" (Marszałkowska 81b). Codziennie rewja „Pani się kąpie".

RECITAL SKRZYPCOWY WŁADYSŁAWA WOCHNIAKA. Dziś w środę dnia 12 b m. daje w sali Konserwatorjum pierwszy recital skrzypcowy tegoroczny laureat Państwowego Konserwatorjum Muzycznego młody i utalentowany skrzypek Władysław Wochniak. Przy akompanjamencie prof. J. Lefelda Władysław Wochniak wykona sonatę G-moll Tartini'ego, Koncert D-dur Paganini'ego — Wilhelmi oraz utwory Kreislera, Chopina, Szymanowskiego, Zarzyckiego i innych.

Bilety w filji kasy T. Miejskich Marszałkowska 98 róg. Al. Jerozolimskich (Orbis).

Z FILHARMONJI. Franciszek Vecsey, słynny skrzypek węgierski, znany Warszawie jeszcze z czasów, kiedy był cudownem dzieckiem, wystąpi jako solista w piątek na wielkim koncercie symfonicznym pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga i grać będzie koncert Brahmsa.

ZE SPORTU

WYCHOWYWANIE LUDZI PRACY ORGANIZACYJNEJ

Jak się dowiadujemy, Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych zamierza w najbliższym czasie przystąpić do organizacji kursu przeszkolenia kandydatów na sekretarzy, skarbników i działaczy klubowych. W czasach dzisiejszych gdy wszędzie czynnie współpracują ci sami ludzie, dwojąc się niejednokrotnie i trojąc by podołać obowiązkom, inicjatywie ZRSS-u należy szczególnie przyklasnąć. Narzeka się, iż brak ludzi chętnych do pracy społecznej, ale z drugiej strony nie robi się nic by ludzi tych wychować. I to staje się dotychczas bolączką naszego życia organizacyjnego.

ZRSS rzucając hasło wychowania ludzi pierwszy przystępuje do walki z apatją, zniechęceniem, *z nihilizmem społecznym.* Przypuszczam, że owoce będą obfite.

A twierdzennie to ryzykuję, opierając je na dotychczasowem doświadczeniu uzyskanem na stanowisku sekretarza WOZPN-u. Gdy dwa lata temu wszedłem do wspomnianej instytucji kwalifikacji wizkszości nie można było nazwać wystarczającemi. Dziś jest o całe niebo lepiej, gdyż umiejętności przyszły z czasem pracy. No, ale zgodzimy się, że kwalifikacji nie można nabierać w toku czynnej pracy, gdyż cierpi na tem całość organizacji.

W życiu społecznem nabierać można rutyny, wprawy, ale fundamenty umiejętności powinny już istnieć u progu wstępowania do czynnej działalności.

W świetle tych słów inicjatywa ZRSS-u nabiera wyrazistego znaczenia, godnego jaknajwiększego poparcia. Nie ulega wątpliwości iż kurs przeszkolenia będzie licznie obesłany.

Miesław.

DOROCZNY BIEG LEŚNY KRAKÓW-BIELANY

W niedzielę odbył się w Krakowie 5-ty bieg leśny Bielany — Kraków na trasie 8 klm. o nagrodę prezydenta m. Krakowa inż. Rollego i Robotniczego Klubu Sportowego „Legja". Start nastąpił z polany bielańskiej. Bieg wygrał Czulak (Wawel) w czasie 26:6, drugi przybiegł Motyka (3 p. strzelców podhalańskich), 3) Modrzejowski (Wisła — Zakopane). Bieg organizowała „Legja" krakowska.

STAN POGODY

Wczoraj o godz. 10-ej temperatura + 3.2° Cels., wilgotność 92 proc., stan nieba: pochmurno (deszcz).

Dziś. Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Pogoda zmienna, z przelotnemi deszczami, chłodno. Umiarkowane i porywiste, na wybrzeżu chwilami gwałtowne wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Wczoraj zebrania giełdy nie było.

W obrotach pozagiełdowych: dolar gotówkowy — 8.92¾.

Dla pożyczek państwowych, w tej liczbie premjowych, tendencja utrzymana.

PODSTAWĄ DOBROBYTU

są niskie ceny artykułów pierwszej potrzeby. Obecny kryzys gospodarczy wymaga radykalnej zniżki cen artykułów codziennego użytku. Chcemy każdemu obywatelowi dać możność zakupu nowego obuwia. Chcemy pozyskać dalszych klientów i założyć dalsze oddziały.

Dlatego obniżamy ceny aż do 30 procent

Nasze szczere dążenia dostarczenia dobrego obuwia po taniej cenie przekona P. T. Odbiorców, że zasługujemy na całkowite zaufanie i poparcie. Ufamy, że naszym przykładem pobudzimy inne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe do obniżenia cen.

~~12.90~~ 9.90



Lekkie gumowe deszczówki, niezbędne podczas słoty. Chronią bucik przed rozmoknięciem.

~~14.90~~ 9.90



Prunelowe czółenko, ozdobione piękną klamerką, nadaje się do każdej toalety.

~~14.90~~ 9.90



Prunelowy półbucik do sznurowania, niezbędny do codziennego użytku.

~~24.90~~ 19.90



Wizytowy atłasowy pantofelek w kolorze czarnym lub białym. Białe farbujemy na każdy kolor.

~~29.90~~ 24.90



Praktyczny pantofelek z boksu. Skórzany obcas z gumą.

~~29.90~~ 24.90



Damski półbucik do sznurowania z cielęcego boksu. Niski obcas z gumą.

~~34.90~~ 29.90



Damski sportowy pantofelek kombinowany w dwuch kolorach. Skórzany obcas.

~~34.90~~ 29.90



Damski półbucik z delikatnego cielęcego boksu do codziennego użytku i na wycieczki.

~~34.90~~ 29.90



Sportowy pantofelek z cielęcego boksu na pół-wysokim obcasie. — Elegancki i wygodny.

~~34.90~~ 29.90



Lakierowany pantofelek z gustowną ozdobą na półwysokim obcasie.

~~34.90~~ 29.90



Spacerowy pantofelek na pół-wysokim obcasie, z cielęcego boksu lub zamszu. Wygodny i elegancki.

~~34.90~~ 29.90



Modny pantofelek na półwysokim obcasie, lakierowany lub skórzany, gustownie ozdobiony.

~~24.90~~ 19.90



Elegancki pantofelek z bronzowego zamszu.

~~34.90~~ 29.90



Skromny i elegancki lakierowany pantofelek. Gustowna ozdoba i zgrabny obcas.

~~34.90~~ 29.90



Eleganckie czółenko z delikatnego boksu we wszystkich modnych kolorach.

~~34.90~~ 29.90



Wizytowy biały atłasowy pantofelek, który farbujemy stosownie do koloru Waszej toalety.

~~29.90~~ 24.90



Modny atłasowy pantofelek do tańców, ozdobiony srebrną skórą.

3.90



Gumowe kaloszki. Praktyczne i wygodne z dodaniem torebki.

~~29.90~~ 24.90



Męski bucik do sznurowania z czarnej przetłuszczonej wołowej skóry.

~~36.90~~ 34.90



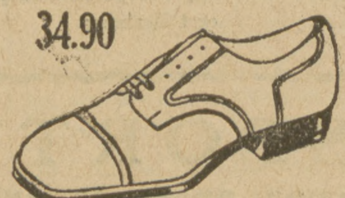
Buty do polowania z bronzowego dull-boksu z nieprzemakalnym języczkiem. Jędrna i trwała podeszew.

~~39.90~~ 34.90



Do biura i na spacery. Jędrna podeszew z gumową wyściełką, czyni ten bucik nieprzemakalnym.

~~39.90~~ 34.90



Męski półbucik szerokiego fasonu z czarnego lub bronzowego boksu, wyróżniany przez swoją wygodę.

~~39.90~~ 34.90



Elegancki lakierowany wizytowy bucik.

~~12.90~~ 9.90



Gumowe kalosze niezbędne podczas deszczu i słoty. Chronią przed przeziębieniem.

Odwiedzajcie nasze magazyny! **Darzcie nas zaufaniem**

WARSZAWA, Marszałkowska 138
ŁÓDŹ, Piotrkowska 87

Bata

POZNAŃ, Plac Wolności 8
BYDGOSZCZ, Plac Teatralny 3
GRUDZIĄDZ, Rynek 12.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.